

# Tasty Beatz, Magazynek (feat. Gural, Kaczor)

Wszyscy mają smartphony i wierzą w mrzonki  
Potem myślą, że Mrozek to mrozonki  
Już mnie nie bawią te puste, spięte ziomki  
Lepiej niech idą do lasu na poziomki

Asystowałem, gdy się rodził wolny rynek  
Dzisiaj zobaczę jego szybką śmierć  
Bloew, bloew, bloew  
Wypluwam cały magazynek  
Bloew, bloew, bloew  
Czysto!  
Możemy wejść  
/2x

Znowu wejdem, zatańczę z werblem, podpalę bit  
Krzyczę: "Mayday!" na linii frontu jak ...  
Angela Merkel składa ofertę, Putin u drzwi  
Jak Spacey wejdem, zwiastuję wejście obskurnych sił  
Wszyscy mają smartphony i wierzą w mrzonki  
Potem myślą, że Mrozek to mrozonki  
Noszą w kieszeni noże, chodząc po dworze  
Tulić hajs - to ich bożek, wierzą w nowe porządki  
Mnożę flow nie najgorzej, przeplatam wątki  
Każdy orze jak może, pielimy grządki  
Jaki wspólny korzeń?  
Pogan obrządki  
A hymn Polski śpiewają dziś Jarzabki  
Dobre złego początki, bije piątki z kumplami  
Tak przeminęły piątki z latami  
Zgodnie z rapu kanonami, czytaj między wierszami  
Rymy krążą nad osiedlami razem z mewami

Asystowałem, gdy się rodził wolny rynek  
Dzisiaj zobaczę jego szybką śmierć  
Bloew, bloew, bloew  
Wypluwam cały magazynek  
Bloew, bloew, bloew  
Czysto!  
Możemy wejść  
/2x

Gdzie się podziało to szczęście i beztroska?  
Reportaż z linii frontu jak Anna Politkowska  
Budując ołtarz oparty na błahostkach  
Zapominamy jak niewiele warty jest los nasz  
Byle nachapać się i dostać na szczyty  
W płonących mostach widząc tylko profity  
Idąc tą drogą i ty gdzieś donikąd zmierzasz  
Ja z muzyką przy tym jestem ciebie nie wart  
Co?  
A może tak bardzo się mylę  
Gardząc tym, czemu hołdują młode szczyle dziś?  
A rym jak tępy sztylet pruje powietrze  
I szlakiem krętym nie zawsze jest bezpiecznie  
Podchodzę od zawietrznej, wierzę w każde słowo  
A życie lepsze nie zawsze jawi się kolorowo  
Pośród nadętych pawi być mądrą sową  
Czarną wdową, która jadem pluje w zawiść

Asystowałem, gdy się rodził wolny rynek  
Dzisiaj zobaczę jego szybką śmierć  
Bloew, bloew, bloew  
Wypluwam cały magazynek  
Bloew, bloew, bloew

Czysto!  
Możemy wejść  
/2x

Te przyklejone uśmiechy, jest świetnie  
Łowcy like'ów, handlarze wyświetleń  
Sukces wedle ludzi, co mają z dekle  
I prężą się wściekle, żyjąc w odbitym świetle  
Rap gra, jedzie w karetce na OIOM  
A mury rosną, a bloki jak stały stoją  
Miasta przesiąknięte paranoją, jutra się boją  
Te rany długo się goją, duch jest ostoją

Słowa lecą jak łuski, mam załogę jak Gustlik  
Wzniesam ogień odbić od pustki, pisząc własną opowieść  
Tych, co z życiem uszli pragnąc racji swych dowieść  
Kładąc los swój na szali w stadzie milczących owiec  
Jak tonący tankowiec zostawili tu ślad swój  
Szlak wciąż prowadzi przez chciwośći grobowiec  
Świat kontrastów, poklasku i gównianych rozkminek  
Bloew, bloew, bloew! - dziś w niego cały magazynek

Asystowałem, gdy się rodził wolny rynek  
Dzisiaj zobaczę jego szybką śmierć  
Bloew, bloew, bloew  
Wypluwam cały magazynek  
Bloew, bloew, bloew  
Czysto!  
Możemy wejść  
/2x